



### ***Pan Józef Majka***

*Panie Józefie witam Pana bardzo serdecznie. Jestem zaszczycony, że mogę przeprowadzić z Panem wywiad. Proszę się przedstawić i powiedzieć coś o sobie.*

Nazywam się Józef Majka. Urodziłem się 11.11.1935 r. w Kamieniu. Byłem najstarszy z trojga rodzeństwa. Miałem dwóch braci Stanisława, Czesława oraz siostrę Genowefę. Tata Jakub pochodził z Kamienia, mama Maria z Krzywej Wsi. Rodzice zajmowali się gospodarstwem, uprawiali 4 ha ziemi: ziemniaki, zboża, warzywa, mieliśmy także przydomowy ogródek, a ze zwierząt 2 krowy, konia i kury.

*Proszę opowiedzieć, jak wyglądało Pana i Pana rówieśników dzieciństwo, czas szkolny?*

Dzieciństwo miałem bardzo trudne. Nie miałem zabawek ani czasu na zabawy. Nam wówczas nie były w głowie zabawy. Żyliśmy w ciągłym strachu o zdrowie i życie. W szkole nie wolno się było uczyć historii, geografii i religii. W klasie było nas około 30 uczniów. Do szkoły chodziło się tylko na 2 - 3 godziny. W klasach było zimno, nie było w szkole posiłków. Spora część dzieci nie chodziła do szkoły. Dzieci po prostu nie miały w co się ubrać, nie było odzieży, butów, musiały też pomagać rodzicom w pracach w gospodarstwie. Mnie udało się skończyć jedynie podstawówkę. Na dalszą naukę nie pozwalały warunki finansowe.

*Jak wyglądała praca w gospodarstwie na terenie naszej miejscowości?*

Nie można było swobodnie uprawiać ziemi. Niemcy zaorywali pola, żeby utrudniać prace, zabierali zwierzęta z gospodarstw, szczególnie krowy. Rozbijali kamienie do mielenia mąki. Jedynie można było uprawiać niewielki kawałek pola, a i tak trzeba było oddawać część zbiorów okupantom.

*Proszę powiedzieć jak było z kultem religijnym w czasie wojny w Kamieniu. Czy mieszkańcy mogli uczestniczyć w nabożeństwach w kościele?*

Tak, można było chodzić do kościoła, jednak spora część wiernych bała się, gdyż Niemcy po zakończonych nabożeństwach zabierali szczególnie młodych mężczyzn na roboty, do obozów.

*Czy na naszych terenach był ruch oporu?*

Tak. Mężczyźni organizowali się w oddziały partyzanckie, jednak byli bardzo zwalczani przez Niemców. Codziennie na noc do szkoły w Kamieniu przyprawdzali 10 młodych mieszkańców Kamienia. Gdyby zginął jeden żołnierz niemiecki w ataku partyzanckim na terenie Kamienia wówczas zakładnicy zostali by zabici.

*Jak wyglądała sytuacja zdrowotna mieszkańców Kamienia?*

Sytuacja zdrowotna była bardzo ciężka. Brakowało lekarstw, lekarzy. Była bardzo duża śmiertelność wśród dzieci i noworodków spowodowana zarówno chorobami jak i głodem. Pamiętam, że sam kilka razy byłem świadkiem pochówku takich dzieci. A wyglądało to tak, że niosło się na kijkach prowizoryczną trumienkę, ksiądz poświęcił ją na schodach przed kościołem i szło się od razu na cmentarz na pochówek.

*Panie Józefie, 25 lipca będziemy obchodzić kolejną rocznicę wyzwolenia Kamienia. Czy pamięta Pan ten wyjątkowy dzień i jakieś szczegóły z tego dnia?*

Pamiętam ten dzień bardzo dokładnie. Była piękna pogoda. Znajdowałem się na podwórku, gdy nagle na koniu nadjechał Rosjanin i krzyczał: „gdzie Niemiec?”. Z pistoletem w ręku ruszył w kierunku zachodnim. Ludność Kamienia bardzo się cieszyła widząc, że nie widać już Niemców. Każdy pokładał spore nadzieje na pokój, aczkolwiek braliśmy pod uwagę, że wróg może jeszcze wrócić. Żołnierze niemieccy w dużej liczbie stacjonowali w Górnem gdzie, obecnie znajduje się sanatorium. Gdy wycofywali się na zachód robili to bardzo pośpiesznie. To co pozostawili tam po sobie czyli, meble, naczynia i inne przedmioty rozebrała okoliczna ludność. 26 lipca byłem świadkiem jak pies ciągnął na wózku rannego żołnierza niemieckiego, było to pomiędzy Kamieniem a Górnem. Tak się zdarzyło, że rosyjscy żołnierze napotkali rannego. Niemiec prosił, aby go oszczędzić gdyż ma żonę i trójkę dzieci. Ci jednak powiedzieli, że nie ma gdzie leczyć rannych, skierowali się w stronę lasu w Łowisku, tam go zastrzelili i wrzucili do rowu. Widziałem całe zdarzenie, gdyż szedłem, tak jak wielu zobaczyć opuszczone przez Niemców obozowisko w Górnem.

*Panie Józefie serdecznie dziękuję za udzielenie wywiadu. Zostało niewielu świadków tych trudnych czasów, dlatego każde tego typu świadectwo jest dla potomnych bezcenne. Życzę Panu dużo zdrowia, wszystkiego dobrego i aby w nagrodę za te trudne lata dzieciństwa i młodości dożył Pan co najmniej 100 lat!!!*

Kamień, 25 lipca 2020 r.

***Rafał Kula***